



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu“.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu“

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się.
Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch“ na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Inne okrucieństwa Salo Blumenfelda

Według opowiadań Ks. Leśnobrodzkiego.

Dziś dokończę streszczenia niezwyklego przemówienia ks. Leśnobrodzkiego na temat: „Psychologia katów czerezwyczaiki“. Wracam jeszcze do owego Salo Blumenfelda, który do rewolucji bolszewickiej zajmował się adwokaturą i dobroczynnym koncertowaniem, wmawiając we wszystkich, — gdzie było potrzeba — że jest patriotą rosyjskim, a z żydostwem nic już go nie łączy.

Takich Blumenfeldów — wmawiających w nas, że są „Poljakami“ — wydała całą moc Małopolska. Aby się o tem przekonać, wystarczy objechać kilkadziesiąt miast małopolskich. Adwokatów i lekarzy Polaków można tam policzyć na palcach. Obecnie owe Blumenfeldy wżerają się na Śląsk. Dzięki panom Frackowi i kom mamy ich w Kasach Chorych, a dzięki innym okolicznościom również w adwokaturze. Ciekawa jest psychologia tych galicyjskich Polaków. Niemniej ciekawa, niż katów czerezwyczaik. Jest np. w Król. Hucie żydowski adwokat, który w drodze na Śląsk dał się wychrzcić. Taki chrzest jest dobrą kalkulacją. Dopóki się żydki nie przekonały, że z ujarzmieniem ludu śląskiego pójdzie im, jak z baranami, zachowywali wielką ostrożność. Domokraczy przedstawiali się za Francuzów, Anglików i Włochów, adwokaci zaś — w drodze na Śląsk — wkładali na siebie mundury chrześcijańskie, chrzcząc się w Tarnowie, Rzeszowie lub Chrzanowie. Czy im miało zaszkodzić te trochę wody święconej? Wszak w Częstochowie handlują krzyżami, krzyżkami, medalikami, szkaplerzami, obrazkami i obrazami i nic to im nie szkodzi. To jest zwyczajny interes! Inni zajmują się handlem żywym towarem, skórkami króliczymi i zajęczkami i t. d. — oni sobie handlują naszymi świętościami. W Katowicach przy ul. Poprzecznej np. „Salon sztuki“ p. Perlowej także handluje obrazami i krzyżami. Dlaczego oni nie mają handlować wizerunkami Chrystusa!?! Kupi się za 1000 zł., a sprzedaje się np. za 1300 zł. Jest interes, czy niema interesu!?!

Otóż w lutym, czy marcu r. b. przed Izba Karną w Tarnowskich Górach stanął żydziak napływowy nazwiskiem Gordon. Prokurator oskarżał go o chęć podminowania naszego ustroju społecznego przez rozpowszechnianie wśród robotników górnośląskich broszur komunistycznych, ulotek, gazet i t. d. Bronił go jeden z adwokatów z Król. Huty, który uważał za bardzo potrzebne — przed wkroczeniem na Śląsk — przystroić się w mundur chrześcijański. Ów bolszewik, który działał w okolicach Tarnowskich Gór, został skazany na 5 lat więzienia. Współoskarżeni robotnicy górnośląscy zostali uwolnieni, ponieważ Sąd doszedł do przeświadczenia, że to były barany, nieświadomie dające się wodzić za nos przez żyda-bolszewika Gordona. W umotywowaniu wyroku Sąd podniósł, iż Gordon dążył

do wywołania takiego przewrotu na Śląsku, który Rosję stracił na dno upadku ekonomicznego i moralnego. Obrońca Gordona — ów żydek z Król. Huty, paradujący w mundurze chrześcijańskim, a przesiadujący bardzo często w kawiarni Klupscha — wniósł apelację do Najwyższego Trybunału w Warszawie, pisząc w niej, że Sąd w Tarnowskich Górach zupełnie niesłusznie podniósł zarzuty pod adresem Rosji Sowieckiej, bo przewrót bolszewicki wcale upadku moralnego tam nie spowodował!?! On moralnie Rosję podniósł, a ekonomicznie tylko chwilowo podciął!?! Czy to nie ciekawe? Czy to nie ciekawa psychologia? Przykład taki dowodzi, że skłonności bolszewickie, t. j. chęć zniszczenia podstaw moralnych i materialnych wśród społeczeństw chrześcijańskich, stanowi istotę duszy żydowskiej. To też — chcąc zachować lud śląski w zdrowiu moralnym — musimy go odgrodzić — choćby murem chińskim — od żydów! Czy to będzie żyd w chałacie, czy w mundurze chrześcijańskim!

Blumenfeld — o którym nam opowiadał ks. Leśnobrodzki — przed przewrotem bolszewickim koncertował na rzecz ubogiej dziatwy rosyjskiej, a w czasie przewrotu nakarmił wygłodzonego wikarego smażonym mózgiem 70-letniego proboszcza. Przykłady takie ostrzegają nas przed współżyciem z żydami! To nam mówi instynkt samozachowawczy!

Ale nie wszystko jeszcze powiedziałem o Blumenfeldzie. Miał on dwa koty angielskie, olbrzymie, krwiożercze. Z tymi kotami nie rozstawał się, a był w nich zakochany tak samo jak w swoich rytualnych okrucieństwach. Koty te miały szczególny smak na świeżą wątróbkę. Taką wyrwaną z żywego ciała, jeszcze ciepłą, krwawiącą. Blumenfeld nie odmawiał im tej przyjemności. Codziennie dopytywał się o skazańców, przebywających w lochach czerezwyczaiki. No i codziennie jednego poświęcał swoim ulubieńcom. Swoje czynności — jako komendant czerezwyczaiki — rozpoczynał od tego, że upatrywał sobie pewną celę w lochach czerezwyczaiki.

Kilku oficerów korpusu generała Leśnobrodzkiego dostało się do tych lochów. Gdy Blumenfeld w towarzystwie swych kotów znalazł się na korytarzu w lochach czerezwyczaiki, jeden z oficerów był skulony pod nędznym okryciem. Przez osiem miesięcy męczył się w tych podziemiach, wśród ludzi, których jedyną zbrodnią było to, że nie uznawali żydowskiego rządu Sowieców.... Wśród twarzy ziemistych, wychudłych, zżartych głodem i trwogą, wśród więźniów zupełnie zidziały, wstrząsanych tylko od czasu do czasu dreszczem trwogi przed widmem śmierci... Powietrze w celi było nieznośnie duszne. Woń ro-

syjskich koszar, nabitych żołnierzami, wydałaby się najśłodszą perfumą w porównaniu z temi ciężkimi wyziewami potu, brudu, skwaśniałego mleka, skóry i gnijącego jedzenia... I oto słychać odgłos kroków na korytarzu... To śmierć idzie po swoją nową ofiarę... niby olbrzymi polip, którego macki wyciągają się naoslep, szukają po zakamarkach cel, chwytając jednych, oszczędzając drugich... zupełnie bez powodu. Więzień wsunął głowę pod brudny koc i wsłuchiwał się odgłosem kroków, które zatrzymały się gdzieś w środku korytarza. Potem słychać je było coraz bliżej i bliżej... Dozorca mrucał coś, pobrzękując kluczami... Wreszcie zazgrzytał klucz w zamku celi więźnia, drzwi zaskrzypiały i do celi wszedł Blumenfeld, a za nim w radosnych podskokach wbiegły dwa okrutne koty angielskie, krwiożercze... Blumenfeld zbliżył się do skazańca, rozkazał mu podnieść się z ziemi i począł z nim rozmawiać... W pewnym momencie błyskawicznym ruchem ręki wyciągnął nóż ukryty za pasem, wbił go do połowy w brzuch oficera, a gdy ten padał na ziemię, zrobił ruch ręką do góry... Zanim skazaniec upadł, brzuch miał rozcięty... Wnętrza były na wierzchu... Blumenfeld pochylił się nad skazańcem, wyciągnął wątróbkę z wnętrza jego i rzucił ją kotom, które w radosnych podskokach wbiegły na korytarz, zatrzymując się w zagłębieniu pod drzwiami jednej z cel.

Blumenfeld z zadowoleniem spoglądał na koty, trzymające w pazurach krwawiącą i jeszcze ciepłą wątróbkę skazańca. Takie egzekucje dokonywał Blumenfeld codziennie przez szereg miesięcy. Ulubionym przysmakiem jego kotów była jeszcze żywa wątróbka. Tego im nie żałował, bo lochy czerezwyczaiki były przepelnione skazańcami. Czynił to ten sam Blumenfeld, który za czasów carskich dobroczynnie koncertował na podarunki gwiazdkowe dla ubogiej chrześcijańskiej dziatwy w miasteczku!?!

No i ks. Leśnobrodzki począł znów analizować psychologię tego kata. Co było jej motorem? Nienawiść! — odpowiada ks. Leśnobrodzki — Nienawiść do chrześcijan! Ta nienawiść uzewnętrzniała się w rytualnych okrucieństwach. Ks. Leśnobrodzki nie jest antysemitą. Przed tem się zastrzegę. On tylko przedstawia gołe fakty. Jak żydostwo zachowywało się, gdy się dorwało do rządów po drabince, splecionej dla głupich gojów przez towarzysza Marksa. Ks. Leśnobrodzki pokazuje nam, o kim to myślał towarzysz Marks, gdy tworzył swoje teorie o... raju na ziemi. Alojzy Mach.

Swój do Swego po Swoje!

Urzędy Mieszkaniowe i żydzi.

Aby dokładnie poinformować prezydja Kół naszego Związku, oraz ogół Czytelników o kompetencjach Urzędów Gminnych i Magistratów miast w Województwie Śląskiem w sprawach mieszkaniowych, na prośbę naszą Dr. Władysław Borth, prowadzący kancelarię adwokacką w Król. Hucie przy ul. Wolności 60, nadsyła nam wyjaśnienia następujące:

„Wedle obowiązującej w Województwie Śląskiem po dzień dzisiejszy ustawy z dnia 16 grudnia 1926 r., uchwalonej przez Sejm Śląski w sprawie ochrony lokatorów, oraz w myśl rozporządzenia wykonawczego do niej z dnia 21 stycznia 1927 r. nikt nie może otrzymać mieszkania bez zgody Urzędu Gminnego.

W artykule 26 ustawa ta mówi wyraźnie, że lokator, który bez zatwierdzenia Urzędu Gminnego zajął mieszkanie, może być przez Urząd ten eksmitowany.

Jeżeli tedy zdarzy się wypadek, że właściciel domu, t. j. gospodarz, wynajął mieszkanie lokatorowi bez zgody Urzędu Gminnego, Urząd ten wedle swojego swobodnego uznania może tego lokatora z mieszkania usunąć i to bez wyroku sądowego, względnie tymczasowego zarządzenia, a także bez obowiązku dostarczenia temuż lokatorowi jakiegokolwiek innego mieszkania.

Ustawa, jakoteż rozporządzenie wykonawcze, daje wprawdzie właścicielowi domu prawo wyboru lokatora na opróżnione mieszkanie, jednakże w ciągu dni 14 musi właściciel domu zgłosić w Urzędzie Gminnym osobę wybranego przez siebie lokatora, a Urząd Gminny w ciągu dalszych dni 14 winien wybór ten zatwierdzić lub też zatwierdzenia odmówić.

Urząd Gminny zawsze może zatwierdzenia odmówić, jeżeli proponowany do zatwierdzenia lokator nie jest z daną gminą związany, lub jeżeli o mieszkanie to ubiega się urzędnik żonaty lub rodzina z większą ilością dzieci.

Gdyby właściciel domu na opróżnione mieszkanie w ciągu dni 14 nikogo nie zgłosił, wówczas sam Urząd Gminny wyznacza lokatora z pośród ubiegających się o mieszkanie urzędników lub rodzin z większą ilością dzieci.

Gdy Urząd Gminny odmówi przydziału mieszkania lokatorowi, wybranemu przez właściciela domu, wówczas właściciel domu może po raz drugi dokonać wyboru lokatora i przedstawić wybór ten Urzędowi Gminnemu do zatwierdzenia. Gdy jednakże po raz drugi Urząd Gminny zatwierdzenia odmówi, może wtedy — nie pytając się o zgodę właściciela domu — wyznaczyć lokatora na opróżnione mieszkanie z pośród ubiegających się o nie urzędników lub rodzin z większą ilością dzieci.

Nie wolno żadnemu lokatorowi wprowadzać się do opróżnionego mieszkania, zanim Urząd Gminny mieszkania tego mu nie zatwierdzi, chyba że Urząd Gminny zgłoszenie lokatora przez właściciela domu pozostawi bez odpowiedzi, a od dnia zgłoszenia 14 dni upłyne.

Wobec powyższego prawnego stanu rzeczy należy stwierdzić co następuje:

- 1) W Województwie Śląskiem nikt nie może otrzymać mieszkania bez zatwierdzenia Urzędu Gminnego, chyba że sam Urząd Gminny z przysługującego mu prawa zrezygnuje, nie wydając decyzji w ciągu dni 14 od dnia zgłoszenia wyboru lokatora przez właściciela domu.
- 2) Urząd Gminny w naszym województwie może zawsze odmówić zatwierdzenia wyboru lokatora na opróżnione mieszkanie, jeżeli lokator ten nie jest z daną gminą związany.
- 3) Urząd Gminny może eksmitować natychmiast każdego lokatora, który wprowadził się do opróżnionego mieszkania bez jego zatwierdzenia, chyba że Urząd Gminny z prawa zatwierdzenia mieszkania nie skorzystał. Inaczej rzecz ma się w Polsce, — poza terenem Śląska — gdzie obowiązuje odmienna ustawa o ochronie lokatorów. Tam jedynie i wyłącznie

sam właściciel domu decyduje o tem, kto ma objąć opróżnione w jego domu mieszkanie. Urzędy Gminne nie mają tam prawa ani zatwierdzenia wyboru lokatora, ani też przydzielania nikogo na opróżnione mieszkanie wbrew woli gospodarza.”

Tyle nam pisze b. naczelnik wydziału Śl. Urzędu Wojewódzkiego, a obecnie adwokat w Król. Hucie (Wolności 60), Dr. Władysław Borth.

Wobec tego zapytujemy p. prezydenta Spaltensteina, skąd się wzięły te obrzydliwe rojowiska żydowskie w Król. Hucie? Na podstawie jakiej to ustawy panowie Zajac i Urbanowicz przydzielali mieszkania najeżdżcom żydowskim bez miary i bez żadnego ograniczenia? Ustawa śląska o ochronie lokatorów jest tak skonstruowana, że Magistraty i Urzędy Gminne nie miały obowiązku żydom przydziałów mieszkaniowych zatwierdzać. Najlepszym dowodem tego miasto Tarnowskie Góry i gmina Nowe Hajduki, gdzie ani jednego mieszkania Urząd Gminny żydowi nie przydzielił. W imieniu p. burmistrza Michatza, p. Dr. Hager na naszym wiecu w Tarnowskich Górach w dniu 11. września oświadczył, że w Tarnowskich Górach — poza przydziałem mieszkania dla rabina — ani jeden żyd przydziału nie uzyskał. W Nowych Hajdukach, jak oświadczył p. naczelnik Nowak znów na wiecu naszym w dniu 22. września, ani jednego mieszkania Urząd Gminny żydowi nie przydzielił. Bo czem śmierzuch żydowski może być z gminą związany? Tem, że pragnie tuczyć się groszem naszego robotnika!?! Nowe Hajduki niechaj bronią się przed przyłączeniem do „królestwa” p. prezydenta Spaltensteina! P. Urbanowicz postarajby się wówczas, by Nowe Hajduki zarożyły się od żydostwa.

Jak sobie to tłumaczyć? Magistrat w Tarnowskich Górach, na czele którego stoi burmistrz Niemiec, przydzielił mieszkanie jedynie rabinowi, a Magistrat w Król. Hucie, którym włodarzy Polak, p. prezydent Spaltenstein, w jednym roku 1928 przydzielił z górą 600 mieszkań żydowskim śmierzuchom!?! Jak sobie to tłumaczyć? Przecie to skandal nad skandalami! Czy p. prezydent Spaltenstein tego nie wiedział? Dlaczego nie zawezwał p. Urbanowicza do siebie i nie krzyknął: „Bacność! Wstecz zwrot i marsz mi natychmiast z Urzędu Mieszkaniowego, bo za twoją odpowiedzialność brać nie chcę!” P. Urbanowicz, a przed nim p. Zajac, dawno powinni być usunięci z Magistratu, a rewizja przydziałów mieszkaniowych, bezprawnie wydanych przez pp. Zajaca i Urbanowicza, winna była być natychmiast zarządzona.

Jeżeli właściciele domów pozbawieni byli wstydu i dokonywali wyboru śmierzuchów będzinich na opróżnione mieszkania, to czy p. prezydent Spaltenstein — wzorem Niemca Michatza — nie mógł zawsze zatwierdzenia odmówić, choćby z tego prostego powodu, — który ustawodawca przewidział — że dany lokator, kłapciuch i śmierzuch będziniski, niczem z gminą górnośląską nie jest związany. A jeśli ten czy ów Mojżesz, Sruł, Mortka czy Jakób bez jego zgody wprowadził się do mieszkania, czyż nie mógł Magistrat m. Król. Huty z prawa swego skorzystać i natychmiast kłapciucha na bruk wyrzucić, jak to czynił niejednokrotnie p. naczelnik Nowak w Nowych Hajdukach?

Gdyby w Urzędach Gminnych siedzieli sami Niemcy, to tego rodzaju polityka mieszkaniowa byłaby jeszcze wytłumaczona. Ale dziś są tam Polacy! Ale zbliżają się wybory komunalne. I z uwagi na doniosłą rolę, jaką w kwestji mieszkaniowej odgrywają u nas Urzędy Gminne — bo gdyby te Urzędy żydom mieszkań nie zatwierdzały, nie mielibyśmy ani jednego żyda — Śl. Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu” nie może się do wyborów ustosunkować biernie, skoro tego lud sobie życzy, jak to gromko i stanowczo wyraził na wiecu w dniu 15 września w Król. Hucie. A my tylko jesteśmy wyrazicielami pragnień i woli ludu!

cym. A wiadomo, że ten żydowski handel domokrążny stanowi dziś największą plagę społeczną na Śląsku. Handel domokrążny uboży kupiectwo polskie na Śląsku, swemi wyrafinowanymi oszustwami niszczy materialną, masę ludową, przytem faktem jest, że różność ze sobą zgniliznę moralną po Śląsku, bo dzicz żydowska, zaopatrzona w patenty wędrowne przez Woj. Sąd Administracyjny, handluje wszystkim, nawet kartkami pornograficznymi i środkami, mającymi zabezpieczać dziewczęta katolickie przed macierzyństwem. Dzicz żydowska, groźniejsza dla zdrowia moralnego ludności chrześcijańskiej od dziczy tatarskiej, szerzy taką demoralizację, o jakiej tu nikomu się nie śniło. Nic też dziwnego, że lud śląski protestujący przeciwko potęgowaniu się tej osobliwej zarazy, poczyna szukać winowajców. Prosta logika wskazuje mu prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, który tak hojną ręką zaopatruje najeżdźców żydowskich w patenty wędrowne, t. j. dokumenty, zezwalające żydostwu na nieograniczone grasowanie po Śląsku. Nie chcąc narażać się na konfiskatę, nie zanotujemy tych wykrzykników, jakie padały pod adresem p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego. Jeżeli jest ciekawy, może poprosić urzędników policyjnych, obecnych na sali, o ich dostarczenie. Widocznie lud śląski zwątpił w istnienie sprawiedliwości i kary doczesnej, bo jedna kobieta do głębi poruszona faktami, podawanymi przez p. Macha, zrobiła okrzyk następujący: „Ale męki piekielne go nie ominą!” Istotnie tego, który jest moralnym sprawcą zażydzenia Śląska, męki piekielne ominąć nie mogą, skoro niema ziemskiej siły, któraby go dosięgła i ukarała. Podnosiły się głosy, aby na zakończenie wiecu urządzić pochód demonstracyjny przez ulice miasta, ale p. Mach uczynił tego odradzał, oświadczył, że na pochody wtedy będzie pora, gdy się dowiemy, że p. prezes Woj. Sądu Administracyjnego z protestów, oburzenia i gniewu ludu nic sobie nie robi i patenty wędrowne na rok 1930 najeżdżcom żydowskim znów hojną ręką wydaje, znów bez miary i bez ograniczenia. Mamy sobie za obowiązek poinformowania p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego o tych nastojach, jakie wywołuje wśród mas ludowych na Śląsku jego hojność wobec żydowskich najeżdźców. Szczegółów o owych nastrojach otrzymać może od urzędników policyjnych, obecnych na naszych wiecach protestacyjnych.

Znów poprostu szal oburzenia opanował salę gdy p. Mach opowiadał o p. Kościńskim, który broni żydów, rzucających w twarz zasłużonym Polakom takie obelgi jak: „Wy polskie psy, wy polskie świnię, wy polskie chachary”. Obecny na sali, p. Bentkowskiemu i państwu Samborskim, którym w twarz rzucała te obelgi żydowa będziniska Madla Saper, zgótowno żywiłową owację, bo każdy przedstawiał się w ich położeniu.

Należy podkreślić, że w czasie trwania wiecu obecny na sali był Przewielebny Ks. Proboszcz Wojciech, ogromnie lubiany i szanowany przez swoich parafjan, co zaznaczyło się w powstaniu z miejsc 1000 ludzi, w gromkiem i serdecznym powitanium Czcigodnego Duszpasterza, gdy tylko zjawił się na sali. Na zakończenie wiecu, Ks. Radca Wojciech zbliżył do p. Macha i serdecznie ściskając mu dłoń dziękował za przemówienie, zaznaczając, że nie przypuszczał, iż wiec odbędzie się w tak podniosłym nastroju, że przemówienia znajdują się na tak wysokim poziomie i do tego stopnia są przepojone duchem katolickim i troską o dobro społeczne.

W rezolucjach zebrani oświadczyają: 1) Bronić Śląska przed tym gromadnym zalewem ze strony żydostwa jest obowiązkiem religijnym i narodowym każdego Polaka, 2) Że Śląska dla żydów nie mamy, 3) Zebrani apelują do Woj. Sądu Administracyjnego, by przestał nareszcie całą sforę najeżdźców żydowskich zaopatrywać w patenty wędrowne i na rok 1930 nie wydał ani jednego patentu najeżdżcom żydowskim, bo protestować przeciwko temu nie przestaniemy, 4) Zebrani apelują do kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego, by ceny na swoje towary ustalano z umiarem, a ludność chrześcijańska przyrzeka i obiecuje, że ani jeden grosz ciężko przez nią zapracowany w żydowskiej kieszeni nie utonie, 5) Zebrani śmieją się z Kustosa, że z wielkiego obrońcy Górnoślązaków nagle zrobił się gorliwym obrońcą żydowskich najeżdźców, 6) Zebrani wyrażają zdziwienie, że niektórzy kupcy chrześcijańscy przetrzymują u siebie personel żydowski i wzywają ich, by w ciągu 2 tygodni swoje składy odżydzili, 7) Zebrani protestują przeciwko wprowadzaniu lekarzy żydów do Kas Chorych, bo młodzież śląska nie potrafi studiować, by pracy miała szukać w Palestynie, 8) Zebrani apelują do matek katolickich, by żydów od córek swoich goniły, 9) Zebrani wyrażają hołd i serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ks. Radcy Wojciechowi, że łaskawie przybył na nasz wiec, akcentując swą obecnością, że służba nasza jest wierną służbą dla moralności katolickiej i Kościoła, 10) Zebrani nie dziwią się Arabom, że walczą w Palestynie z żydami o prawa gospodarza na swej ziemi, ale wyrażają zdziwienie, że lud górnośląski tak bez najmniejszego oporu oddaje Ziemię Śląską na łup żydora, 11) Zebrani domagają się i domagają się

Błyskawice protestów, pioruny samoobrony.

W niedzielę, dnia 15. września, o godz. 3.30 popoł. na sali Domu Ludowego w Król. Hucie na wezwanie miejscowego Koła Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” zgromadziło się około 1000 ludzi, aby zaprotestować przeciwko gromadnemu zalewowi Górnośląska przez najeżdźców żydowskich. Był to już trzeci wiec protestacyjny w Król. Hucie, a pierwszy w północnej części miasta, — jak wiadomo — mającej charakter czysto robotniczy. Była to próba, jak robotnicza dzielnica w Król. Hucie zareaguje na nasze wezwanie. I musimy powiedzieć, że o takim sukcesie, jaki stał się naszym udziałem na tym wiecu, nawet nie marzyliśmy. Już o godz. 3-ciej sala była przepełniona publicznością, w 90 robotnikami i kobietami z ludu. Wiec zagał p. Górny, prezes miejscowego Koła, który zapoznał zebranych w pięknym przemówieniu z celami Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”, oraz metodami walki samoobronnej, mającej dziś na Śląsku już dziesiątki tysięcy zwolenników. Świadczy to najlepiej o jej potrzebie.

Po przemówieniu p. Górnego zabrał głos red. Mach z Katowic, który na temat potwornego zażydzenia Śląska, oraz wogóle kwestji żydowskiej mówił pełne 2 godziny. Nigdy jeszcze na przemówieniach p. Macha sala tak energicznie nie reagowała jak na tym wiecu. Wystarczy powiedzieć, że co najmniej 10 razy przerywano słowa mówcy żywiołowymi oklaskami, którym towarzyszyły tak gromkie okrzyki, że chwilami zdawało się, iż oburzenie wiecowników rozsądzi grube mury Domu Ludowego — oburzenie przeciwko potwornemu zażydzeniu Ziemi Śląskiej. Burza oburzenia poprostu szalała na sali, gdy p. Mach mówił o tych tysiącach patentów wędrownych, wydawanych hojną ręką przez p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego żydowskim najeżdżcom i o tem, że w listopadzie i grudniu r. b. będą wydawane nowe patenty wędrowne, a niema powodu do twierdzenia, że Woj. Sąd Administracyjny na rok 1930 wyda ich mniej, niż w roku bieżą-

nie przestaną rewizji przydziałów mieszkaniowych, zwłaszcza wydanych przez pp. Zajacę i Urbanowicza, bo faktem jest, że w ostatnich czasach w Król. Hucie jedynie żydostwo przydziały mieszkaniowe otrzymywało, 12) Najbliższych wyborów do Rady Miejskiej zebrani nie wyobrażają sobie bez hasła walki z żydostwem. Pragniemy — głosi dosłownie rezolucja — w przyszłej Radzie Miejskiej m. Król. Huty takich przedstawicieli, którzyby gromko i stanowczo zalewowi Król. Huty przez najeźdźców żydowskich przeciwstawili się, a rewizję przydziałów mieszkań, zrabowanych nam przez żydostwo, przeprowadzili, 13) Zebrani stwierdzają, że wobec potwornego zalewu Król. Huty przez żydostwo głupstwem jest wszelka walka polityczna. Na czoło musi się wysunąć walka z najazdem żydowskim, 14) Zebrani upominają kamieniczników żydowskich, zwłaszcza Madłę Saper z ul. Mickiewicza, by chrześcijańskich lokatorów prowokować przestali, bo źle się to może skończyć, 15) Zebrani zapraszają Ks. Leśnobrodzkiego do Król. Huty i zapewniają, że nikogo na jego pięknych prelekcjach nie zabraknie.

Dodatkowo uchwalono: 16) Zebrani jednoznacznie wyrażają krakowskiemu adwokatowi, p. Kościńskiemu, znanemu obrońcy żydostwa wchodniego na terenie m. Król. Huty, najniższą pogardę.

Należy zaznaczyć, iż p. Mach podkreślił, że to nie jest jego rezolucja, że została zgłoszona przez wiecowników, że za nią odpowiedzialności nie bierze, że to jest wola ludu i wezwał p. prezesa Górnego do poddania jej pod głosowanie. Wola ludu przeszła jednoznacznie wśród demonstracyjnych okrzyków — Precz ze Śląska — i niemilkających oklasków.

Wszystko na świecie ma swoją przyczynę. Gdy zbiorą się ciemne chmury, następują błyskawice, deszcz, ulewa, grzmoty, pioruny. Barbarzyński zalew Górnego Śląska przez żydowskich najeźdźców powoduje chmury niezadowolenia, błyskawice protestów, deszcz oburzenia, ulewy złości, grzmoty gniewu, pioruny samoobrony.

Kierownicy Kas Chorych! Członkowie Zarządów Kas Chorych! Brońcie nas przed zalewem żydowskim!

Z kół akademików śląskich, studujących na uniwersytecie poznańskim, otrzymujemy odezwę treści następującej:

Zażydzenie Śląska postępuje w sposób nieubłagany i już obecnie można przewidzieć chwilę, gdy Katowice, Król. Huta, Mysłowice itd. niczem nie będą się różnić od Sosnowca, Będzina czy Chrzanowa. W tej ciężkiej sytuacji jest bezwzględny obowiązek każdego Polaka stanąć w obronie zagrożonej Ziemi Śląskiej, pod sztandarem Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”, a na posterunku swoim odważnie i wytrwale odpierać ataki najeźdźców. Książk. adwokat, lekarz, urzędnik, kupiec, rzemieślnik, górnik, hutnik, czy zwykły robotnik, — słowem wszelkie stany winny ramię przy ramieniu odpierać groźną nawałnicę. Każdy z wymienionych ma inny zakres działania i powinien opracować własny program walki. Na tem miejscu chcemy pomówić kilka słów o zadaniach tych Polaków, którzy są kierownikami Kas Chorych lub członkami Zarządów Kas Chorych, a dalej o obowiązkach uprawnionych do wybierania wymienionych mandatariuszy. Wiadomo, że we wschodnich dzielnicach Polski Kasy Chorych są całkowicie opanowane przez element żydowski, który doskonale uświadamia sobie, jak ważną rolę odgrywają w państwie te placówki, obracające milionowemi kapitałami. To też nic dziwnego, że nadeszła chwila, w której żydostwo napływowo i u nas zaczyna przypuszczać szturm do tych społecznych organizacji. Czyni to naturalnie ostrożnie i bez hałasu. Sposoby ich są znane. Trzeba wprzód wprowadzić do Kas Chorych człowieka, któryby szedł żydom na rękę. O takiego szabesgoja nie trudno, bo jest smutnym faktem, że w Polsce każdy Polak musi mieć chociaż jednego żyda, którego wyróżnia od innych, t. j. kocha i miłuje. Ten pionier żydostwa wykonuje rozkazy nadawane mu za kulisami przez organizację żydowskie. Nie trwa długo a Kasa Chorych godzi się na dopuszczenie do praktyki lekarza żyda, najprzód jednego, potem drugiego, trzeciego i dziesiątego.

Teraz wspólnymi siłami zaczynają domagać się wprowadzenia żydowskich urzędników do Kasy Chorych. Nadchodzi chwila wyborów do Kas Chorych i zorganizowane żydostwo przeprowadza swych wyznawców do zarządu tej instytucji. Reszta członków nieżydowskich nie uświadamia sobie, że członkowie żydowscy mają swe tajne organizacje, w których uprzednio uzgadniają dokładnie sposób swego postępowania. Gdy nie mają większości, umiemy swoimi sposobami skaptować sobie uprzednio tego lub owego chrześcijanina, to też zawsze przeprowadzą to, co chcą. Wnet też wygrają z instytucji wszystkich tych, którzy im idą na rękę. A potem rządzą już żydzi niepodzielnie. Konsekwencje smutne wyciągnąć muszą goje, którzy nie umieli zawczasu



Gazy trujące: Broszury komunistyczne, kartki pornograficzne, środki zabezpieczające przed macierzyństwem, uwodzenie dziewcząt katolickich, handel żywym towarem i t. p.

Nieodwołalnie!

W październiku przyjeżdża Ks. Leśnobrodzki! Ustalono! Dnia 20. października przemawia na wiecu w Król. Hucie, 21 w Tarnowskich Górach, 22 w Rybniku, 23 w Wodzisławiu, 24 w Katowicach, 25 w Siemianowicach. Szczegóły oraz dalsze miejscowości podamy.

zażegnać niebezpieczeństwa. Stąd wynika dla nas nauka! — Kierownicy Kas Chorych! Członkowie Zarządów Kas Chorych! BACZNOŚĆ! Niebezpieczeństwo żydowskie zbliża się! Otwórzcie oczy i czuwajcie! Demaskujcie bezwzględnie szabesgojów, znajdujących się w waszych szeregach! Od Was zależy, czy Kasy Chorych przejdą w ręce żydowskie, czy nie. Dzieci Wasze zażądają kiedyś od Was rachunku.

Jak się sprawują żydki w Polsce!

W związku z rozwianymi marzeniami o stworzeniu z Palestyny swego ośrodka państwowego, żydostwo z całą zuchwałością rzuca się celem zdobycia wpływów i terenów dla swego patorzycnictwa na rubieżach zachodnich naszego państwa. W Grudziądzu np. gdzie mają się odbyć wybory do Rady Miejskiej, zgłoszono listę żydowską. W Grudziądzu?! Czy takich list nie będzie np. w Katowicach i Król. Hucie? Wówczas takim listom katolicka ludność musi przeciwstawić własne listy.

Żydowska „Chwila” we Lwowie próbowała bezkarnie drukować powieść Szaloma Asza p. t. „Czarownica z Kastylji.” W powieści tej żydostwo próbowało ośmieszać Papiestwo i wciąż Najsw. Marię Pannę w wir swobodnego życia żydówki. Zbiorowy protest polskiej opinii publicznej pozbawił żydów lwowskich tego zuchwalstwa i beczelności.

Policja warszawska wykryła nową oryginalną szajkę handlarzy żywym towarem. Do szajki, handlującej dziewczyną polską, należał żyd amerykański, Moryc Baski, i krewni jego rabini — jeden z Wawru, a drugi z Pragi pod Warszawą. Rabinów aresztowano. Na interwencję zarządu gminy żydowskiej — po złożeniu pewnych zobowiązań — wypuszczono z więzienia rabina Zilbersztajna. Jaka jest moralność żydowska, świadczy fakt, że tłum żydowski wyprzągnął konie i zawiózł powóz z wracającym rabinem przed jego dom.

Z przygód p. Tasarka.

W poprzednich numerach „Do Czynu” notowaliśmy, jak to dnia 18 lipca r. b. Majer Basler od Singera z ul. Młyńskiej 14 w Katowicach urządził sobie poprostu pogrom na urzędnika sądowego, p. Tasarka. Obecnie każdy komornik sądowy na Śląsku ma wiele przygód z żydami. Nie brak ich przedewszystkiem p. Tasarkowi, który działa na terenie Katowic najbardziej zażydzonej. Historje tych przygód notować będziemy na łamach „Do Czynu” kolejno. Pierwsza większa przygoda spotkała p. Tasarka 14 lutego r. u. u. Moritza Urbacha przy ul. Młyńskiej 27 w Katowicach, handlarza owoców. Gdy zgłosił się u niego p. Tasarek, p. Moritza nie było, potem, gdy p. Moritz był, oświadczył z hałasowaniem, co on nic nie ma, co wszystko należy do jego mameleben, a portfela pokazać on nie potrzebuje. Gdy p. Tasarek przystąpił do wykonywania swoich czynności służbowych, p. Moritz rzucił się na niego, dzierżąc swoimi pazurami skórę z rąk p. Tasarka. Na pomoc p. Moritzowi przyszła jego mameleben i 5 obcych żydów. Jeden z nich porwał 5-funtowy ciężarek i rzucił nim całą siłą w stronę p. Tasarka. P. Ta-

sarek prawie cudem ocalał. Potem jeszcze pobito go do krwi i wypchnięto na ulicę. Sprawa poszła na drogę sądową i do dnia dzisiejszego nie została zakończona. Obrony p. Moritza podjął się adwokat Pach z 3-go Maja 4. Do tego stopnia doszło rozwydrzenie najeźdźców żydowskich na Śląsku!?! Tak my już dziś wyglądamy!?! A niechby kto palcem ruszył żyda? Hałas p. Moritza z ul. Młyńskiej byłoby słychać w Paryżu, a Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela urządziłaby sobie wiec na ten temat. A my, gospodarze ziemi polskiej, na własnej ziemi cierpliwie przyglądamy się wybrykom żydowskim!?! Dokąd nas zaprowadzi ta tolerancja?

P. Kowalskiemu do pamiętnika.

Po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie, do Katowic przybył p. Rakowski z Łodzi. Przy ul. 3-go Maja nabył piękny skład, prowadząc w nim bławaty. Z p. Rakowskim sąsiadował p. Kasprzak, który posiadał również piękny skład z konfekcją męską. P. Rakowski nabył skład p. Kasprzaka i obydwie placówki chrześcijańskie zlikwidował, składy oddając w ręce żydowskie. Obecnie p. Kasprzak tuła się po świecie i nie może sobie darować, że dostał się w sieci p. Rakowskiego, a p. Rakowski jest w katolickiej firmie Kowalski w Katowicach, która posiada zastępstwo fabryk łódzkich. Ponieważ p. Rakowski lubi likwidować chrześcijańskie składy i oddawać je w ręce żydowskie, radzimy p. Kowalskiemu umieścić ten artykuł w swoim pamiętniku.

Kiedy zapanuje spokój nocny na ulicy Marsz. Piłsudskiego?

Dzięki temu, że wyszynk Izzydora Silbersteina przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 63 jest otwarty — wbrew przepisom policyjnym — do północy, na tej i sąsiednich ulicach stale jest w dalszym ciągu zakłócany spokój nocny. Znowu mamy do zanotowania czynne napady na policjantów, dokonanych w ubiegłym tygodniu przez pijaków, i nowe awantury nocne. Kiedy się to skończy?

Dobrowolne składki na rzecz Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

W ostatnich 2 tygodniach wpłacili na konto nasze P. K. O.: 1) Ks. Ledwoń z Szarleja zł. 10, 2) Ks. Proboszcz Buchta z Markłowic zł. 10, 3) Ks. Proboszcz Drozdek z Jedryska zł. 20, 4) Bezimiennie zł. 5, 5) Dr. E. H. z Król. Huty zł. 10. Ofiarodawcom przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ks. Proboszcz Wodarz z Krasów zakupił za sumę zł 120 po 200 egz. każdego numeru „Do Czynu”, w którym zamieszczaliśmy streszczenia przemówień Ks. Leśnobrodzkiego. Kto pójdzie w ślady Ks. Proboszcza Wodarza?

W najbliższym numerze zamieścimy sprawozdania z wieców w Tarnowskich Górach i Nowych Hajdukach.

W niedzielę, dnia 29. września Przewielebny Ks. Proboszcz Koźlik organizuje wiec oświatowy w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego w Siemianowicach na sali Domu Parafjalnego.

W niedzielę dnia 6. października Przewielebny Ks. Proboszcz Wodarz organizuje wiec oświatowy w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego w Krasowach o godz. 3 popoł.

Wzywa się p. Mateusza Bonera, zam. w Siemianowicach — który ze względów „ideowych” zbierał prenumeratów dla pisma „Do Czynu” i ze względów „ideowych” nie zrobił z nami ani rozłączenia, ani nie zgłosił prenumeratów — do zgłoszenia się w ciągu 3 dni, w przeciwnym razie sprawę skieruje się do Prokuratury.

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju Wielki wybór Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska



POLONIA
KATOWICE
POPRZECZNA 5

Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań. Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“

właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kołacje, butelkowa sprzedaż wina, likierów wódek poza dom

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. Smoczyk

Katowice ul. 3-go Maja 7
Telefon 14-94.

Jedyny polsko-chrześcijański zakład jubilersko-zegarmistrzowski.

W. Nowakowski i S-ka

Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogerja św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

dawn. Langer

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pożyczki w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne
Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubranek i t. d.

J. Toksik

Tel. 2163 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i liniowych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredytu, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalnie: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Jan Golczyk

mistrz krawiecki
Królewska Huta
Rynek 22.
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz ia bryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski

Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25

Zegary Bizuterje

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane

Król. Huta

G. I.

M. Marcinek

Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24
Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich warsztatów, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary
Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 - Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76

poleca wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopców
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 8, Telef. 1048
Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna